

Kirgistan: krok w stronę pozornej stabilizacji

Krzysztof Strachota

27 czerwca w referendum Kirgistan przyjął nową konstytucję. Ma ona usprawnić i zdemokratyzować funkcjonowanie państwa oraz stabilizować sytuację w kraju po kwietniowym przewrocie i krwawym konflikcie etnicznym w czerwcu. Wobec skali wyzwań stojących przed Kirgistanem mało prawdopodobna wydaje się szybka normalizacja sytuacji. Stabilizacji nie sprzyja także ograniczone wsparcie tego procesu z zewnątrz: mimo dużego zaniepokojenia sytuacją w Kirgistanie, zarówno sąsiedzi, jak i Rosja, Chiny i USA przyjęły postawę wyczekującą lub podejmują ograniczone działania. Kryzys w Kirgistanie przypomina przy tym o rozbieżności interesów w regionie i może je wzmacniać.

VIII Republika Kirgiska

Głównym celem referendum i nowej (ósmej w ciągu 20 lat) konstytucji było zalegalizowanie rządu tymczasowego – który przejął władzę po obaleniu w krwawych zamieszkach w kwietniu br. prezydenta Kurmanbeka Bakijewa – oraz stworzenie nowych, bardziej demokratycznych ram ustrojowych. Konstytucja m.in. ogranicza kompetencje prezydenta (do 2012 roku urząd ten pełni Roza Otumbajewa), wzmacnia parlament i jego kontrolę nad prezydentem. Nowy system polityczny wydaje się lepiej dopasowany do specyfiki kirgiskiego społeczeństwa i rozdrobnionej sceny politycznej oraz zmniejsza ryzyko patologii towarzyszących rządowi Bakijewa (a wcześniej Askara Akajewa). Zmiany w konstytucji poparło 90% głosujących przy 69% frekwencji. Należy to uznać za duży sukces obecnych władz, dający im elementarny mandat polityczny na scenie wewnętrznej i w kontaktach międzynarodowych.

Przeprowadzenie referendum miało na celu stabilizację sytuacji w kraju po przewrocie kwietniowym, a wtórnie – stabilizację i poprawę wizerunku Kirgistanu po krwawych zamieszkach w czerwcu na południu kraju między Kirgizami i Uzbekami (według nieoficjalnych szacunków ok. 2000 zabitych, kilkaset tysięcy uchodźców). Spokojny przebieg referendum i ogólnie pozytywne komentarze ze strony OBWE, UE i in. tworzą wrażenie stabilizacji.

Nie powinno to jednak przesłaniać realnych problemów erozja struktur państwowych, chaos w kraju i ograniczona legitymacja (wybory parlamentarne zaplanowano na 10 października) nie tylko uniemożliwiają władzom szybkie przeprowadzenie reform, ale też administrowanie krajem. Sytuację pogarsza głęboki kryzys gospodarczy i społeczny oraz wzrost znaczenia lokalnych i nieformalnych struktur władzy, często o charakterze przestępczym. Mocno rysują się konflikty w rządzie tymczasowym (spory, oskarżenia o korupcję, dymisje).

Głównym wyzwaniem pozostaje utrzymanie porządku w kraju. Wyciszony, a nie rozwiązany został kirgisko-uzbecki konflikt etniczny na południu, wyzwaniem ponad siły rządu wydaje się także stan katastrofy humanitarnej na tym obszarze. Realna jest także groźba lokalnych konfliktów etnicznych na północy kraju, a także (co miało już miejsce) krwawych porachunków na tle politycznym, społecznym i kryminalnym na całym obszarze kraju.

Wreszcie istnieje poważna groźba wybuchu lokalnej wojny z terroryzmem islamskim w Kirgistanie. Według oficjalnej oceny kirgiskich służb z 24 czerwca pogromy na południu wywołane były przez związanych z Al-Kaidą i walczących dotąd w Afganistanie radykałów z Islamskiego Ruchu Uzbekistanu i Islamskiej Unii Dżihadu, inspirowanych i opłacanych przez syna obalonego prezydenta, Maksyma Bakijewa. Choć trudno potwierdzić te informacje, przenikanie radykałów do zanarchizowanego Kirgistanu jest bardzo prawdopodobne. Przy tym niezależnie od skali realnego zagrożenia, takie oceny służb sygnalizują możliwość podjęcia walki z domniemanymi terrorystami i jej instrumentalizacji do celów politycznych.

Wyzwania międzynarodowe

Wyzwania stojące przed władzami kirgiskimi są niezwykle poważne i pozostają w ścisłym związku z otoczeniem międzynarodowym państwa: stosunek mocarstw i sąsiadów Kirgistanu wpływa na rozwój sytuacji, a jak się wydaje wsparcie z zewnątrz jest konieczne dla stabilizacji kraju.

Z drugiej strony groźba postępującej destabilizacji Kirgistanu jest bardzo poważnym wyzwaniem dla jego otoczenia. Grozi rozlaniem się napięć i konfliktów kirgiskich na sąsiadów, stanowi zagrożenie dla wąskiego porządku regionalnego. Dotychczasowe działania Kazachstanu, Uzbekistanu i Tadżykistanu pokazują, że kraje te mogą przeciwdziałać temu w ograniczonym zakresie, w minimalnym stopniu mogą też samodzielnie stabilizować sytuację w Kirgistanie.

W tym wymiarze kluczowa wydaje się postawa mocarstw, zwłaszcza Rosji, USA i Chin. Kryzys kirgiski zagraża także ich interesom i zmusza do rewizji dotychczasowej polityki, co może okazać się decydujące zarówno dla sytuacji w Kirgistanie, jak też w całym regionie.

Niespodziewanie zdystansowaną – jak na kraj aspirujący do odbudowy swojej uprzywilejowanej strefy wpływów w Azji Centralnej – postawę przyjęła Rosja. Nie udziela jednoznacznego poparcia politycznego nowym władzom, a prezydent Miedwiediew konsekwentnie prognozuje wzrost napięć i rozpad państwa, co znacząco osłabia rząd tymczasowy i destabilizuje sytuację. Jednocześnie Rosja – mimo próśb Biszkeku – nie interweniowała militarnie w czasie pogromów na południu, oficjalnie odsuwa też możliwość wzrostu obecności militarnej. Można przypuszczać, że jest to efekt braku zaufania do obecnych władz kirgiskich, oporu ze strony niektórych członków Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, a także obaw przed trudnościami i kosztami – także wizerunkowymi – samodzielnej operacji. Trudno przypuszczać jednak, że Rosja pozostanie bierna i zaryzykuje pełną utratę prestiżu własnego (i OUBZ) w przyszłości. Zaangażowania rosyjskiego (politycznego i wojskowego) można się spodziewać wraz z pogorszeniem sytuacji w Kirgistanie. Rosja mogłaby liczyć wtedy na większe zrozumienie i wsparcie dla swojej interwencji (m.in. w OUBZ np. w ramach walki z terroryzmem islamskim), miałaby też większe pole manewru w rozgrywaniu sytuacji politycznej w Kirgistanie i jego otoczeniu.

Trudno natomiast przewidzieć zarówno efekt takich działań Rosji, jak też koszty, które musiałaby ponieść.

Silną motywację do aktywności w Kirgistanie mają USA, jednak ich możliwości są ograniczone. Azja Centralna (zwłaszcza Kirgistan, z używaną przez USA bazą lotniczą Manas) to zaplecze operacji w Afganistanie. Rząd tymczasowy jest generalnie niechętny USA, a niechęć tę wzmacniają rosyjskie naciski w sprawie likwidacji Manasu. Zmusza to Waszyngton do próby działania w Kirgistanie za pośrednictwem OBWE (Kirgistan wystąpił z prośbą o misję obserwacyjną), a bezpośrednio do zacieśnienia współpracy z Uzbekistanem i Tadżykistanem (tu przenoszone ma być z Kirgistanu wojskowe Centrum Szkoleniowe). Nie stabilizuje to sytuacji w Kirgistanie, stwarza natomiast ryzyko oporu Rosji wobec aktywności polityczno-wojskowej USA w regionie.

Ograniczone jak dotąd działania podejmują także Chiny. Rosnąca w ostatnich latach pozycja gospodarcza w Kirgistanie i regionie, nie przekłada się na wymierne wpływy w kwestiach bezpieczeństwa. Tymczasem niestabilność w Kirgistanie postrzegana jest w Pekinie jako bezpośrednie i poważne zagrożenie dla Sinkiangu. Chiny sygnalizują poparcie dla stabilizacji sytuacji politycznej pod auspicjami OUBZ i Rosji. Jeżeli jednak to nie nastąpi albo okaże się nieskuteczne, Pekin może być zmuszony do poważnej rewizji polityki w regionie.

Dotychczasowe działania mocarstw w minimalnym stopniu stymulują poprawę sytuacji w Kirgistanie. Istnieje przy tym obawa, że rozbieżności w polityce Rosji, Chin i USA, uniemożliwiają obecnie efektywną współpracę, a co gorsza prowadzić mogą do napięć i instrumentalizacji kryzysu kirgiskiego w imię politycznych interesów w regionie.